

TEMAT NA DZIS

ZM

Przed wojną, choć nie lubię tego rodzaju porównań ale to nasuwa się ono nieodparcie; tak więc przed wojną, niezależnie od różnego rodzaju kryzysów w powszechnym stosowaniu znajdował się zwrot: przeproszam ale jak godność pana, jak godność pani? Co oznaczało, że pytający pragnie poznać nazwisko swego rozmówcy, kandydata na znajomego, przyjaciela, adwersarza, a nawet przeciwnika w poglądach. Ten zwrot był wielce charakterystycznym odbiciem obyczajów, kreślił tych obyczajów ogólniejszą kulturę, którą dziś o tym wie, kto to paniąta? Dziś godność utożsamiona jest, niestety, tylko z jedną treścią: z godną prawdziwego, uczeniwościzłowieczeństwopostawą wobec sytuacji krytycznych, wobec odmienności zapatrywań. I choć godność na współczesne to jedno tylko znaczenie nie wiele z tego faktu wynika bowiem jest to znaczenie czyste teoretyczne bez jakiegokolwiek zastosowania w praktyce. Starsze i średnie pokolenie potwierdzi zapewne upadek w stosunku do lat dawnych, godnych obyczajów, pokolenie młodsze nie mające poprostu skali porównawczej nie na ten temat wiedzieć nie może.

A przecież mogłoby się wydawać, że pośród różnorodnego dzicieństwa z przeszłości także i godność obyczajów winna mieć współczesne odzwierciedlenie. Tak nie jest. W sytuacji kryzysowej ujawnia się głównie cała szkoda, całe ubóstwo narodowych przywarów, a to co w Polsce i Polakom zawsze zjednywało światowe uznanie, a więc szlachetność, a więc tolerancja, a więc wierność przyjaźniom - są to wartości zdające się dziś być odłożone do lamusa, jako mebel tyleż przestarzały co bezwartościowy w urządzeniu ogólnego polskiego domostwa. Jeśli jeszcze na tak zwanych oficjalnych szczeblach zalety te są niekiedy rozpoznanie podtrzymywane to inaczej zachowuje się ulica będąca przecież naszym termometrem i to niezwykle czułym termometrem zbiorowych skłonności obyczajowych. Rozumien, że wiele neganych z każdego punktu widzenia zachowań rodzi zwykła determinacja. Jednakże z drugiej strony jakże łatwo skłonni są dziś ludzie do usprawiedliwiania swych postępów tą właśnie determinacją bo jest ona w modzie. Przykład z ostatnich dni. Owa ciężarna kobieta w łóżku - na jednej z bydgoskich ulic. Boleję nad jej indywidualnym losem i cieszę się, że znalazł - jak mam nadzieję - pomysły finał

ale czyż los nawet do pewnego momentu bardziej tragiczny może
usprawiedliwić postępowanie wbrew prawu, wbrew własnej godności?
Gdyż ten usorzec zachowania miał się upowszechnić kraj zmieniłby
się w obszar totalnego bezprawia. Inna rzecz, że równie nie godne
były te postawy, które swą kobietę do tego doprowadziły.

Inny przykład. Od wielu dni, w piątek, świątek i niedzielę
obserwuję tłumy stojące po kilkadziesiąt godzin przed sklepami
meblowymi. To prawda, że mebli też brak. W tłumach staram się dostrzec
jednostki. Widzę je i jakoś nie wydają mi się ludźmi wegetującymi
w czterech ścianach swoich mieszkań, pośród czterech pustych ścian.
Amok gromadzenia za wszelką cenę. Za cenę rynsztokowych surowców,
brutalności, rubasznych lecz nieśmiałych dowcipów, braku poszanowania
dla kobiet i ludzi starych. Zresztą po co oni w tych meblowych
kolejkach - całobóg nie wiem. Ceną globalną tej sytuacji jest
żałosny upadek elementarnej godności.

Jej brakiem, a ponadto brakiem zdolności przewidywania
popisała się w Bydgoszczy ta organizacja, która rozbudziła nadzieje
młodych młodych małżeństw na preferencyjne osiągnięcie pewnych
dóbr materialnych. Intencje obliczone na zjednanie sympatii
w realizacji przyniosła utratę zaufania i także godności.

317

Ne bo jakże, w imię jakich demokratycznych ideałów można decydować się na przywileje zapisane tylko datą urodzenia czy ślubów. To zastrzeżenie; ta wątpliwość wcale nie jest równoznaczna z lekceważeniem potrzeb młodych małżeństw, bracia Boże. Chodzi jedynie o to, że przy okazji jest to przecież policzek wymierzony w godność małżeństw już nie młodych ale jeszcze nie starych albo nawet i tych starszych. Jak to, młodzi mają być godni przywilejów a starsi i starzy niegodni. Coś się to łamie w powszechnym i przecież słusznym postulatcie równości. Z drugiej zaś strony czy godną jest taka postawa, która zwalnia ludzi z moralnego obciążenia, z moralnej wątpliwości wyrastającej się pytaniem: wolno mi w tej właśnie krytycznej sytuacji korzystać z przywilejów skoro nie wiem czy kto inny nie jest w większej odemnie potrzebie. Ciągłe prąsnę państwa, obracany się wokół tego samego hasła na dziś, tego samego tematu na dziś. Godność. Zadaje sobie pytanie: kto wie czy ta nasza dzisiejsza bieda powszechna zamiast skłaniać do zachowań niegodnych, czy ta bieda nie powinna stać się jedynym zaakceptowaniem usprawiedliwieniem dla postawy: boso ale w ostrogach co łatwo przetłumaczyć prościej na: biednie ale z godnością. W przeciwnym razie wejście w tryki zwyczaj,

że na pytanie: jak pani, pana godność będący krywili się
z nieśmieszeniem uważając to pytanie za najzupełniejszy nonsens.
Ale materialnego zbytku od tego nie przybędzie. Czyż zresztą jest
on rzeczą najważniejszą? Proszę mi odpowiedzieć?